

37h3 φR3X↑Υλ φ3Iφ3X↑Υ3 ↑Υ1<λ φ3Iφ3XΥ IRλIVδ137)

14-27 SIERPNIA 2023 | NUMER 137

BEZBEK

BEZCENNA DAWKA PARAGRAFÓW



↑37h3 φR3X↑Υλ φ3Iφ3X↑Υ3 ↑Υ1<λ φ3Iφ3XΥ IRλIVδ137)

UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW ORAZ
W JEDNYM PRZYPADKU PŁAKUWA,
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ***

*MAGAZYN BEZBEK NIE PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA SZKODY ZDROWOTNE CZYTELNIKÓW.

I AM KENOUGH,|
STR. 6



WYPRAWA
PO PREZENT
STR. 14

CO Z NAS
POZOSTAJE?
STR. 20



W TYM NUMERZE:

6 ***I AM KENOUGH.***
CZYLI BARBIE NIE JEST ANTYMĘSKA

11 **BO KSIĄŻKAMI**
MOŻNA ZARAŻAĆ

12 **TOP „NAJ” KSIĄŻEK**

14 ***WYPRAWA PO PREZENI***
[GRA PARAGRAFOWA]

20 **CO Z NAS POZOSTAJE?**
WHAT REMAINS OF EDITH FINCH

23 **PARAGRAFOWY**
HOROSKOP

24 **BYĆ MOŻE**
ZA DWA TYGODNIE

DO BEZBEKOWICZÓW!

Urszula Skorodziło

DRODZY CZYTELNICY,

często się słyszy, że pewne formy kultury są lepsze, a inne gorsze. Zamiast grać w gry, przeczytaj książkę. Jeśli już jednak czytasz książkę, to sięgnij po tę z wyższej półki (cokolwiek to znaczy). Prawda jest taka, że to jednak nie ma znaczenia.

Jeśli dana pozycja sprawia Ci radość, zajmuje czas i przynosi Ci jakąś wiedzę lub umiejętności, to nie ma się czym przejmować, bo o to właśnie w tym wszystkim chodzi. Zmuszanie się do czegoś w wolnym czasie po pracy/szkole (wyłączając obowiązki, które ktoś musi wykonać), nie pozwoli Ci odpocząć. Nie wszystko musi mieć ustaloną z góry wartość. Czasem można zrobić coś tylko dla własnej przyjemności. Poczytać romans czy fantastykę zamiast literatury pięknej. Pograć w grę zamiast wyjścia do teatru.

Nie pozostaje mi nic innego, jak życzyć Wam miłego popołudnia czy wieczoru.



Pozdrawiam ciepło,
Ula

I AM KENOUGH,

CZYLI BARBIE NIE JEST ANTYMĘSKA

Nie musi być Barbie i Kena, żeby istniała Barbie oraz istniał Ken.

Tekst zawiera spoilery do filmu *Barbie* (2023).

Barbie to bez wątplenia najważniejszy, a zarazem najbardziej kasowy film tego roku. Kontrastowy fenomen BarbieHeimera ma niemal tyle samo warstw, ile Barbie ubrań w swojej szafie – jego marketing, różowo-plastikowa estetyka, odniesienia do historii marki Mattel oraz rozrywkowość stanowią jedynie część elementów, które przyczyniły się do tego, że film, podając za Box Office Mojo (Dojo Casa House), zarobił już 1,212 mld dolarów. Niestety, jak można się było tego spodziewać, w Internecie już po jego kinowej premierze rozległo się wiele głosów, głównie od toksycznych męskich społeczności, mówiących o „propagandzie” i „antymęskim” morale filmu – wnioskach, wyciągniętych w wyniku płytkiego i niepełnego zrozumienia wątków w nim ukazanych. Pozwólcie więc, że obiorę tę różową cebulę, omówię wszelkie jej warstwy, jedna po drugiej, i pokażę, że tży co poniektórych nie wynikają ze specyfiki tego składnika, a z problemów zakorzenionych we wnętrzościach niektórych konsumentów.

1. Film jest feministyczny

I bardzo dobrze. To właśnie Stereotypowa Barbie jest tu główną bohaterką i to ona, wzorem innych protagonistek Greta Gerwig, ma wziąć los we własne ręce i zdefiniować siebie wobec nowej rzeczywistości. Nie powinno zresztą dziwić, że do takiego filmu zaangażowana została właśnie reżyserka skupiona przede wszystkim na kinie kobiecym, co odzwierciedlają zarówno jej *Małe Kobiетки* z 2019 roku, jak i *Lady Bird*, nakręcona dwa lata wcześniej. Oba wymienione filmy dość mocno stawiają na motywy dorastania oraz poszukiwań własnej drogi i nie inaczej jest z jej najnowszym dziełem. Stereotypowa Barbie żyje wśród innych Barbie w BarbieLandzie, każdego dnia powtarzając swoją idealną, landrynkową rutynę, aż do pewnego poranka, w którym naszą główną bohaterkę zaczynają nurtować myśli o śmierci, a jej życie nagle staje się równie puste, co jej karton po mleku. Aby dojść do przyczyn jej zmiany, musi udać wybić się z tego różowego, zdominowanego



przez plastik i niedoścignione piękno Barbie świata i trafia do rzeczywistości toksycznej, brutalnej, zdominowanej przez mężczyzn, którym (wbrew temu, co wydawało się Kenowi) wcale nie chodziło o konie. Seksizm, stale utrzymujący się *glass ceiling* (ukryty pod płaszczykiem reprezentacyjnej mniejszości kobiet na najwyższych stanowiskach) i przekonanie o własnej doskonałości – sytuacja bardzo podobna do konstrukcji społeczności w BarbieLandzie (do której odniosę się w kolejnym punkcie), która jednocześnie konfrontuje Stereotypową Barbie z jej dotychczasowym życiem, nadaje nowej perspektywy postrzegania wszystkiego, co do tej pory znała, a przede wszystkim zmusza do ostatecznego wyboru. Choć sama uczestniczy w akcji emancypacji zmanipulowanych przez Kenów Barbie, a także odzyskania władzy w krainie i dania nauzki Kenom, sama nie czuje się już częścią tego świata. Poprzez kontakt z jej dawną właścicielką, córką teje, a także dzięki rozmowom ze swoją stwórczynią, Ruth Handler, zaczyna rozumieć to, co czuje i ostatecznie porzuca sztuczny świat na rzecz naszego, co dobrze wieńczy jej wizyta u ginekologa (swoją drogą, nasza wiedza o biologii musi być naprawdę marna, skoro pewne środowiska sprowadzają rolę ginekologa wyłącznie do prowadzenia lub usuwania ciąży).

W kontekście feminizmu, dość często wśród zarzutów wobec tego filmu pojawiają się dwa argumenty: dość oczywisty, mało subtelny sposób narracji, oraz mocno dyskusyjne zakończenie wątku równości w BarbieLandzie. Te zarzuty również muszą skontrować. O ile rzeczywiście o wiele subtelniejsze podejście na pewno sprzyjałoby odbiorowi filmu, tak pewne rzeczy (zwłaszcza na społecznie ważne tematy), w moim odczuciu, powinny po prostu wybrzmieć głośno i wyraźnie, tak by zrozumieli nawet ci, którym nie można powiedzieć ich w dużo bardziej wysublimowany sposób (bo to wcale nie tak, że wiele filmów próbowało a przekaz i tak trafiał jak grochem o ścianę...). Jeśli zaś chodzi o powrót do Barbie-centryzmu – czyż nie podobnie jest w naszym, realnym świecie w kwestii patriarchy? Można i powinno się oburzać, że zmiany postępują zbyt wolno. Można też kruszyć kopie o tempo dokonywania zmian w BarbieLandzie. Miejmy jednak na uwadze ciągłe podobieństwo sytuacji – w świecie ludzi, przez wiele lat to mężczyźni byli „górami”, z kolei BarbieLand od lat należał tylko do kobiecych lalek. W każdym z tych dwóch światów, na szczęście, zmiana zaczęła się dokonywać – w swoim ślimaczym tempie i z powoli topniejącą przewagą dominującej strony, ale ostatecznie równość we wzajemnym podejściu zostanie osiągnięta.

2. Film jest promeski

Choć na głównym planie są tu kobiety, Greta Gerwig nie zapomina o Kenach, nie bojąc się przedstawić ich jako tak naprawdę ofiary BarbieLandu, którym Mattel narzucił jedną rolę: przydupasów różowych ślicznotek. Nie wiemy, gdzie mieszkali, nie wiemy, jak spędzali wieczory po potańcówkach w domkach Barbie. Oni po prostu byli – i o to chodzi. BarbieLand w pierwotnym kształcie był nieakceptowalny, bo stawiał sytuację w dokładnej odwrotności do tej, przedstawionej w prawdziwym świecie, zarówno tym filmowym, jak i naszym. Ich jedynym celem i motywacją było bycie w związku z Barbie, co zostało im z góry narzucone przez producentów. Nie rozumieli, że o ich wartości nie decyduje status w relacji (z którą i tak nie wiedzieliby co zrobić) i przed wydarzeniami z filmu nigdy, ani przez moment, nie pomyśleli, że mogą się po prostu spełniać w tym, w czym chcą. Oczekiwania zabawkowych producentów są Kenom narzucane w podobny sposób, co coraz śmieiej krytykowane

w naszym świecie powinności „prawdziwego mężczyzny” (wiecie o czym mówię: ohajtać się, zbudować dom, posadzić drzewo i splodzić potomka).

Do zmian pchnął ich, paradoksalnie, właśnie przewrót patriarchalny, w którym kolory zmieniły się jak w kalejdoskopie: z różu przeszliśmy w niebieski, a Barbie House został przemianowany na Mojo Dojo Casa House. I tak jak Barbie były jak te idealne, małe księżniczki, którym wszystko się należy, tak Kenowie, niczym młodsi, wkurzający bracia, po prostu zabrali im ich zabawki – pozornie z czystej zazdrości, ale tak naprawdę z poczucia krzywdy, niesprawiedliwości i odtrącenia. Patriarchat po prostu brzmiał fajnie, bo dla Kena liczyły się tylko konie, ale w rzeczywistości, tak jak pozostali Kenowie, pragnął tylko docenienia, zauważenia i równego traktowania w BarbieLandzie. I choć Barbie posunęły się do perfidnego podstępu, by odzyskać to, co zostało im zabrane, w końcu nadszedł dla Kenów czas powolnych, ale zarazem potrzebnych zmian, zapoczątkowanych przez precudną scenę między Stereotypową Barbie a jej niedoszłym chłopakiem oraz przytoczone w leadzie słowa: *Nie musi być Barbie i Kena, żeby istniała Barbie oraz istniał Ken*, czego zwieńczenie idealnie odzwierciedlał naprawdę stylowy sweter Kena i widniejący na nim napis: „I am Kenough”. Nareszcie stało się jasne, że nie trzeba się forsować, nie trzeba wiecznie zabiegać o Barbie i realizować oczekiwań „tych u góry”, by jako Ken mieć swoją własną, niepowtarzalną wartość. A dla malkontentów, wciąż narzekających na nowe-stare status quo, aby się nie powtarzać, po prostu przekieruję Was do ponownego przeczytania ostatniego akapitu w pierwszym punkcie. Zmiana to proces długi i niełatwy, ale stale się dokonujący.

3. Film wyśmiewa korporacje

Choć, paradoksalnie, nadal jest produktem, który z pewnością ma promować zabawki, jak i samą markę, mimo że Mattel pokazany jest tu jako reprezentant męsko-centrycznych instytucji, opartych na pogoni za pieniądzem, przyklaskiwaniu sobie nawzajem, przymilaniu się szefom, promowaniu profeministycznych haseł przy jednoczesnym ich olewaniu w praktyce i pomiataniu pomniejszych pracownikami. To piękna samoświadoma krytyka, która, chcąc nie chcąc, jest dla firmy poświęceniem, na które jej akcjonariusze są gotowi. *Barbie* może być przez to, z jednej strony, traktowana jako ważny społecznie film albo po prostu fajna rozrywka w świetnej cukierkowej stylistyce, a z drugiej jest przeglądem historii marki, wszystkich lalek, które powstały w fabrykach przez kilkadziesiąt lat (nie zapomniemy cię, Allan!) a przy tym reklamą zabawek, które, jak słusznie się dziś zauważa, stały się wyznacznikiem ideału, do którego wiele młodych dziewczynek wciąż może dążyć, popadając przy tym w coraz większe kompleksy (bo przecież nie są tak perfekcyjne jak Barbie).

Czy *Barbie* przekazała coś, o czym nikt do tej pory nie wiedział? No niezbyt. Czy cokolwiek się zmieni i korporacje przestaną szukać zysków? A gdzież tam, przecież już chodzą pogłoski o chęci sięgnięcia po inne marki. Mimo całej samoświadomości jednak, dobrze że pewne rzeczy, choć i tak wielu dobrze znane, zostały powiedziane i pokazane. Po tym filmie jeszcze wnikliwiej można spojrzeć na Mattela i obserwować ich dalsze plany, związane z marką, by czuć nad przekazem, jaki kreują podczas typowej pogoni za pieniądzem.

Podsumowanie

Niezależnie od tego, czy moje słowa trafiły do Was, czy nie, niezależnie po której stronie Mocy (kulturowej) się opowiadacie, powinniście obejrzeć ten film. Nie ze względu na *hype*, fenomen, jego przekaz czy istotność we współczesnej dyskusji kulturowej, ale przede wszystkim przez wzgląd na jego różnorodność, unikalną estetykę, humor oraz wartość rozrywkową. Na *Barbie* naprawdę ciężko jest się źle bawić. Nawet jeśli odrzuca kogoś sam widok cukierkowości i plastikowego różu, i tak warto przynajmniej dać mu szansę – jeśli nie teraz w kinach (bo seansów powoli jest coraz mniej), to na pewno, gdy wyląduje na streamingu HBO Max. Nawet jeśli już widzieliście i nie wyszliście z kina zadowoleni, zachęcam do przemyślenia tej kwestii i ponownego spojrzenia na temat, mając w głowie to, co napisałem. Nie powinno się patrzeć tylko na różowe buty, gdy są one jedynie małym elementem całej, dużo bogatszej stylizacji.

M. Matłok



BO KSIĄŻKAMI

MOŻNA ZARAŻAĆ

Jest takie przysłowie w polskim języku: „z kim przystajesz, takim się stajesz”. Myślę, że większość z nas doskonale zdaje sobie sprawę, że nasze środowisko oddziałuje na to, jakimi ludźmi jesteśmy bądź w jaki sposób się zachowujemy. Kto by przypuszczał, że w książkarskiej strefie to też ma znaczenie.

Przeglądam sobie raport odnośnie do polskiego czytelnictwa w 2022 roku przeprowadzony przez Bibliotekę Narodową. Jedynie 34% osób przeczytało przynajmniej jedną książkę. Takie dane przestały nas już powoli zaskakiwać. Przyzwyczailiśmy się chyba do wiadomości, że mało kto sięga po książki. Nagłówki, jakie informują nas o tych doniesieniach, nie rozpalają już takich emocji. Nawet jak pojawi się jakaś debata, to – jak to mamy w nawyku – ponarzekamy chwilę i zajmiemy się czymś innym, zostawiając ten problem nie określone mu komuś, kto może go kiedyś rozwiąże.

Przyczyn i rozwiązań problemu jest wiele. Nie chcę też nikogo obwiniać w tym tekście czy wymieniać ciekawe akcje promocji czytelnictwa. Postanowiłam jednak zwrócić uwagę na jedną danych, uwzględnioną w przytoczonym raporcie. Pytanie brzmiało: „Skąd wzięłaś tę kupioną książkę?”. Większość oczywiście samodzielnie ją kupiła lub już posiadała ją w swoim zbiorze (odpowiednio 36% i 20%). Jednak dużo więcej zostało przeczytanych książek pożyczonych od kogoś (37% w tym pożyczyciło od rodziny: 18% lub od znajomych: 22%) lub sprezentowanych (32%). Rodzina i znajomi są równie najważniejszymi osobami w drodze polecenia książek. 43% osób usłyszało o danej książce od kogoś z rodziny, a aż 54% od kogoś ze znajomych. Żadne inne źródło nie było aż tak influencerskie w tym zakresie (biblioteka, księgarnia, internet czy inne media).

Co to nam mówi? Drodzy książkoholicy, nie chowajcie się w szafach czy wygodnych kanapach z ciepłą herbatką. Rozmawiajcie o swoich doświadczeniach. Chwalcie się. Dyskutujcie. Polecajcie. Wybierajcie książkowe prezenty. Pożyczajcie (choć może trochę niechętnie) pozycje ze swojej kolekcji. Kto wie, może dzięki Wam te procenty czytelnictwa się zwiększą.

Ula

TOP „NAJ” KSIĄŻEK

To, czy jakaś książka jest dobra lub zła, to kwestia bardzo indywidualna. Dlatego też zestawienia najgorszych bądź najlepszych tytułów mają średnie zastosowanie i sens, ponieważ jest to grupowanie bardzo subiektywne i względne. Natomiast inaczej jest w przypadku cech, które można określić jednoznacznymi pomiarami.

Najgrubsza książka

Najbardziej opastym tomiszczem okazała się książka zatytułowana *Das dickste Buch des Univerums*. Już sam tytuł wskazuje na to, że osoba odpowiadająca za jej wydanie miała dość jasno sprecyzowany cel wydawniczy. Tytuł liczy 50506 stron, waży 220 kilogramów i liczy 4.08 metra długości. Co ciekawe autorami są dzieci i zawiera w sobie materiały przez nie przygotowane. Ich tematyką jest szeroko pojęte bezpieczeństwo na drogach, zatem zrozumiąły jest ten pęd za stronami, wszak edukacji nigdy nie za wiele.

Największa książka

Ten literacki kolos mierzy 8.6 metra długości i 5 metrów szerokości. Waży również odpowiednio dużo, bo aż 1500 kilogramów. Na jej 429 stronach zapisano osiągnięcia Mahometa oraz opisano pozytywny wpływ islamu na światową kulturę. Jak można się łatwo domyślić, znajduje się obecnie w jednym z krajów arabskich, a konkretnie w Dubaju.

Najmniejsza książka

Przeciwnieństwo wyżej wspomnianego kolosa, czyli najmniejsza książka na świecie, liczy z kolei obłądne $\frac{3}{4}$ milimetra, a wydrukowana została w Japonii. Literki, którymi ją zapisano, mierzą nie więcej niż 0.01 milimetra. *Shiki no Kusabana* (*Kwiaty czterech pór roku*) ma 22 strony, na których, zgodnie z tytułem, znajdują się podpisane ilustracje japońskich kwiatów. Ze względu na swoją maciupeńkość książki nie sposób jest przeczytać gołym okiem.

Najmniejsza reprodukcja

Okazuje się jednak, że granicę $\frac{3}{4}$ milimetra można przekroczyć. Jednakże nie będzie to możliwe w klasyczny sposób, lecz trzeba będzie wspomóc się technologią. Takiemu eksperymentowi poddany został tytuł *Teeny Ted from Turnip Twon*. Najmniejsza reprodukcja tej drukowanej książki jest bowiem mikrochipem wyrytym na krystalicznej silikonowej stronie mierzącym 70 na 100 mikrometrów!

Do tej pory mogliśmy być świadkami druku najróżniejszych formatów, małych, dużych, ciężkich i lekkich. Nie ma się jednak co dziwić, że w światowych zbiorach bibliotecznych można znaleźć takie książkowe dziwolągi, skoro wujek Google podpowiada, iż na całym świecie zostało wydanych aż 129 864 880 publikacji! A ten wynik dotyczy jedynie czasów nowożytnych. Jednakże sposób ich liczenia sprzyjał naliczaniu „pustych” pozycji, ponieważ Google zaliczało każde wydanie tej samej książki jako oddzielny utwór. Niemniej jednak jest to wynik oszałamiający.

Na koniec ciekawostka, która może niektórych zaskoczyć, a dotyczy ilości sprzedanych książek przez jednego autora. Najlepszego wyniku nie wykręciła bowiem J.K. Rowling ani Stephen King, ale Danielle Steel. Być może dla fanów powieści obyczajowych nie jest to wcale wielkie zaskoczenie, jednakże ktoś, kto pierwszy raz słyszy to nazwisko, może się nieco zdziwić. Tak oto King sprzedał 350 milionów książek, Dan Brown 200, a Danielle połyka ich obu naraz ze swoimi 800 milionami!

Korzystajcie kochani z ostatnich dni wakacji oraz promyczków słońca i urzycie się dobrą lekturą. Może ktoś z Was sięgnie po powieść najlepiej sprzedającej się autorki na świecie. Ja za to wracam do *W górach saleństwa* H.P. Lovecrafta (polecajka), pozdrawiam!

Adus



WYPRAWA PO PREZENT

[GRA PARAGRAFOWA]

WSTĘP. Gry paragrafowe można określić jako lekturę z elementem decyzyjnym – wcielasz się w daną postać, czytasz o jej losach i dokonujesz różnych wyborów, które mogą poprowadzić historię do zupełnie różnych zakończeń. Żeby ułatwić Ci zrozumienie ich mechanik, przygotowałam krótką grę, w której pokierujesz losami influencera Karola. Zaczynaj od paragrafu **[#1]**, a potem wybierz interesującą Cię ścieżkę, przechodząc do odpowiedniego akapitu, oznaczonego jako **[#N]**, gdzie N oznaczać będzie właściwy numer. Czasem, aby przejść do danego paragrafu, będziesz potrzebować jakiegoś **przedmiotu** lub **informacji**. O pozyskaniu takowych będę Cię na bieżąco informować, więc zapisuj sobie gdzieś to, czym dysponujesz w danej chwili. Warto też zapamiętać (lub zanotować) numer poprzedniego akapitu. **Baw się dobrze!**

PS. Wszelkie imiona są całkowicie przypadkowe, a wydarzenia tu opisane są jedynie fikcją!

[#1] Przyjęcie urodzinowe Włodka zbliżało się coraz szybciej. Influencer Karol bardzo cenił swojego wiernego druha i współpracownika, dlatego postanowił sprawić mu w prezencie coś wyjątkowego. Upewnił się, że wzięt wszystko, zamknął drzwi mieszkania i zjechał windą na parking. Gdy jednak wsiadł do samochodu i przekręcił kluczyk w stacyjce, silnik warczał przez kilka sekund, po czym zamilkł. Karol spróbował ponownie, ale skutek był ten sam. Westchnął ciężko, wysiadł z auta i sięgnął po telefon. Choć po głowie chodziły mu myśli o spacerze **[#2]**, ostatecznie zamówił taksówkę **[#3]**.

[#2] Karol wyszedł z budynku i skierował się ku galerii handlowej. Od razu sprawdził na zegarku liczbę kroków, którą musiał jeszcze dziś wyrobić. Skrzywił się, bo nie lubił zbyt długo chodzić, woląc udzielać się aktywnie na siłowni lub na przejażdżce rowerowej. Mijał właśnie kobietę, która przeklinała pod nosem, dłubiąc pod maską swojego malucha. Jako że Karol był gentlemanem, pomyślał, że mógłby jej pomóc **[#4]**, gdy nagle zauważył autobus, który właśnie podjeżdżał pod najbliższy przystanek. Szybko spojrzął na numer linii i puścił się biegiem, nie mogąc uwierzyć w swoje szczęście: pamiętał, że ów za dwa przystanki stanie pod galerią **[#6]**.

[#3] Karol wyszedł przed budynek, skąd po dziesięciu minutach odebrał go facet w średnim wieku o bardzo ostro wyprofilowanej twarzy. Przedstawił się jako Zbigniew, zapytał o miejsce docelowe i od razu zaczął opowiadać o swoim ciekawym, jak lektura składu płynu do spryskiwaczy, życiu. Z uprzejmości, Karol udawał, że słucha, choć dla zabicia czasu rozglądał się po samochodzie, w głowie już myśląc nad tym, co kupić swojemu przyjacielowi. Gdy jego znudzony wzrok padł na cukierki, Zbigniew uśmiechnął się i zachęcał go do częstowania się. Karol sięgnął do słoiczka i wziął jednego. Mruknął zaskoczony, rozkoszując się jego smakiem. Być może był trochę za słodki, ale jednocześnie na tyle delikatny, że łatwo rozpuścił się na języku, pozostawiając przyjemny posmak. Kusilo go, by wziąć sobie jeszcze kilka **[#5]**, ale w tej samej chwili przypomniał sobie o diecie, więc odstawił paczkę na miejsce i kontynuował rozmyślanie nad prezentem. Wkrótce taksówka dotarła do celu. Karol zapłacił, podziękował i wysiadł z samochodu **[#10]**.

[#4] Nie wahając się dłużej, Karol podszedł do niej, przywitał ją i zapytał, czy wszystko w porządku. Kobieta odwróciła się, wyjaśniła, że jej samochód zgasł po kilku próbach odpalenia silnika, więc Karol oznajmił, że zna się trochę na starych samochodach i z chęcią mógłby jej pomóc. Kobieta odsunęła się, a Karol zaczął sprawdzać technikalnia samochodu, prosząc czasem, by podała jej śrubokręt. Postukał nim parę razy tam, dokręcił kilka śrubek i tak, po kilkunastu minutach nieustępliwej walki ze starą technologią, poprosił ją, by spróbowała uruchomić auto ponownie. Ku jej radości silnik samochodu zawarczał wściekle, oznajmiając gotowość do spełnienia swojego zadania. Kobieta uśmiechnęła się, podziękowała Karolowi, spytała o cel jego podróży i zaferowała podwózkę, co też Karol przyjął z wdzięcznością. Po drodze odbyli krótką rozmowę, w trakcie której kobieta przedstawiła mu się jako Beata. Okazało się też, że w drogerii, w której pracuje jej znajoma, trwa właśnie sekretna promocja i każdy, kto poda kasjerom specjalny kod, będzie mógł liczyć na bonusowy upominek przy zakupach oraz mały rabat. Beata, z wdzięczności, zdradziła Karolowi potrzebne hasło, które influencer natychmiast zapamiętał. Niedługo później auto zatrzymało się przed galerią, Karol podziękował Beacie i poszedł w stronę centrum handlowego.

+ Karol dysponuje teraz informacją o promocji w drogerii. Przejdź do [#10].

[#5] Zbigniew zaśmiał się serdecznie, widząc że takocie zasmakowały Karolowi. Karol wziął do ręki paczkę i zauważył napisy w dziwnym języku, którego nigdy wcześniej nie widział. Kierowca zdradził mu, że to prezent od jego szwagra, który niedawno wrócił z Kazachstanu. Ów przywiózł z sobą kilka paczek, więc Zbigniew postanowił podarować tę już napoczętą Karolowi. Influencer skinął głową, oglądając opakowanie jeszcze przez chwilę, po czym schował ją do kieszeni. Wkrótce taksówka dojechała do celu. Karol zapłacił, podziękował i wysiadł z samochodu.

+ Karol dysponuje teraz paczką cukierków. Przejdź do [#10].

[#6] Karol gnał co tchu, zręcznie omijając wszystkie przeszkody na swojej drodze. Nagle, gdy miał już wbiec do wnętrza autobusu, jego ciało zderzyło się z hulajnogą i jadącym nią właśnie w tym momencie młodą mężczyzną. Karol, obolały i z wybitym zębem, z ociąganiem próbował wstać i pomóc tamtemu, ale ów podniósł się o własnych siłach, spluwając Karolowi pod nogi i krytykując jego nieuwagę, nie przebierając w słowach. Obaj panowie pożegnali się tak szybko, jak szybko na siebie wpadli. Karol wysiadł do autobusu, zajmując miejsce z tyłu. Starał się ignorować

spojrzenia współpasażerów i ból, który pulsował w jego ciele. Skupiając się na myślach o prezencie, wpatrywał się w okno przez całą drogę, po czym wysiadł i podążył w kierunku centrum handlowego.

+ Karol nosi teraz na sobie ślady po wypadku. Przejdź do [#10].

[#7] Karol wchodzi do księgarni. Przechadza się między regałami, zatrzymując się raz po raz i przeglądając nowości, jak i ładnie oprawione wydania klasyków literatury. Jego uwaga zatrzymuje się na tomiku poezji religijnej, po który sięga bez wahania. Ma przeczucie, że coś takiego będzie w sam raz dla jego przyjaciela, więc, nie szukając dłużej, udaje się z nią do kasy i wychodzi ze sklepu. Kilka dni później przychodzi czas na urodziny Włodka **[#19]**.

[#8] Wszedł do sklepu z drobnymi upominkami, od razu spoglądając po regałach. Wśród kubków, breloczków, przypinek, kaset magnetofonowych i pluszaków nie był w stanie znaleźć niczego ciekawego przez długi czas. Jego wzrok spoczął nagle na starszym mężczyźnie, sięgającym po maskotkę uśmiechniętego hamburgera. Instykt podpowiadał Karolowi, że to jest właśnie to, czego szukał. Ze smutkiem jednak zauważył, że była to jedyna taka zabawka, więc postanowił podejść do niego i przekonać do oddania mu maskotki.

Jeśli Karol ma przy sobie cukierki, przejdź do [#11]. W przeciwnym razie, przeskocz do [#13].

[#9] Karol wchodzi do drogerii. Rozgląda się za kosmetykami, wiodąc za najciekawszymi zapachami lub środkami do pielęgnacji włosów. Po kilku minutach, widząc, że nie potrafi się zdecydować na nic konkretnego, podchodzi do niego ekspedientka.

Jeśli Karol ma na sobie ślady wypadku, przejdź do [#12]. W przeciwnym razie, przeskocz do [#15].

[#10] Karol wszedł do galerii. Zaczął rozglądać się po sklepowych witrynach, szukając czegoś, co świetnie nadawałoby się na prezent. Jego spojrzenie przykuły zwłaszcza księgarnia **[#7]**, sklep z drobnymi upominkami wszelkiego rodzaju **[#8]** oraz drogeria **[#9]**.

[#11] Karol podszedł do dziadka, przedstawił się, powiedział, że prowadzi kanał na YouTube i może pozwolić zrobić sobie z nim zdjęcie, jeśli tylko odda mu maskotkę. Mężczyzna jednak powiedział, że go nie kojarzy, za to ta maskotka ostatnio stała się bardzo modna wśród jego wnuków i na pewno jej nie odda. Karol naburmuszył się, ale wpadł mu do głowy pewien pomysł. Wyciągnął z kieszeni cukierki i poczęstował nimi mężczyznę. Tamten niepewnie skosztował jednego, a po chwili wziął kolejnego. Obaj zaczęli rozmawiać o cukierkach, by ostatecznie zawrzeć barter – maskotka za cukierki. Karol oddał mu słodycze i, z uśmiechem na ustach, podszedł do kasy. Zapłaciwszy za maskotkę, wyszedł i wracał do domu, by tam starannie zapakować prezent. Po kilku dniach udał się na urodziny Włodka **[#19]**.

+ Karol dostaje maskotkę.

- Karol traci cukierki.

[#12] Młoda pracowniczka podchodzi do niego z uśmiechem, lecz, widząc jego poranioną twarz, od razu wydaje się zatroskana. Pyta go, czy wszystko w porządku, więc Karol opowiada jej całą historię z autobusem i poszukiwaniem prezentu dla swojego przyjaciela. Dziewczyna słucha go, po czym od razu proponuje środek pielęgnacji twarzy, który może dodatkowo wypróbować na miejscu. Karol nakłada nieco kremu na twarz, czując jego delikatność. Zastanawia się nad jego zakupem **[#14]**, ale ostatecznie rezygnuje **[#16]**.

[#13] Karol podszedł do dziadka, przedstawił się, powiedział, że prowadzi kanał na YT i może pozwolić zrobić sobie z nim zdjęcie, jeśli tylko odda mu maskotkę. Mężczyzna jednak powiedział, że go nie kojarzy, za to ta maskotka ostatnio stała się bardzo modna wśród jego wnuków i na pewno jej nie odda. Karol naburmuszył się, próbując jakoś go przekonać, oferując nawet wyższą cenę, niż zapłaciłby przy kasie, ale dziadek pozostawał nieprzekonany. W końcu Karol odpuścił, rozglądając się za czymś innym, lecz bezskutecznie. Był pewien, że tutaj już nie ma niczego ciekawego, więc opuścił sklep **[#10]**.

[#14] Postanawia, że dobrym pomysłem będzie skorzystać z tej oferty i kupić krem. Ekspedientka uśmiechnęła się, pomogła mu zapakować krem i pokrótce opisała sposób jego codziennego użycia. Spytała, czy może pomóc w czymś jeszcze, zaś Karol szybko odparł, że poszukuje jakiegoś zestawu kosmetyków, które poleciłaby przedsiębiorczemu i kreatywnemu mężczyźnie. Dziewczyna namyśla się i pokazuje mu kilka zestawów, pozwalając Karolowi powąchać kilka próbek. Pachną naprawdę świetnie, do tego wyglądają na dość prestiżowe.

- Karol traci ślady po wypadku.

Przejdź do [#17], jeśli Karol wie o tajnej promocji. Jeśli o niej nie wie, przejdź do [#18].

[#15] Karol pyta ekspedientkę o zestawy kosmetyków, które poleciłaby przedsiębiorczemu i kreatywnemu mężczyźnie. Dziewczyna namyśla się i pokazuje mu kilka zestawów, pozwalając Karolowi powąchać kilka próbek. Pachną naprawdę świetnie, do tego wyglądają na dość prestiżowe.

Przejdź do [#17], jeśli Karol wie o tajnej promocji. Jeśli o niej nie wie, przejdź do [#18].

[#16] Karol dziękuje za ofertę i pyta ekspedientkę o zestawy kosmetyków, które poleciłaby przedsiębiorczemu i kreatywnemu mężczyźnie. Dziewczyna namyśla się i pokazuje mu kilka zestawów, pozwalając Karolowi powąchać kilka próbek. Pachną naprawdę świetnie, do tego wyglądają na dość prestiżowe.

Przejdź do [#17], jeśli Karol wie o tajnej promocji. Jeśli o niej nie wie, przejdź do [#18].

[#17] Karol przypomina sobie o tajnym haśle, który podała mu Beata. Natychmiast przekazuje je dziewczynie, zaś ona uśmiecha się jeszcze szerzej, odkłada kosmetyki na półkę, kiwa głową i prowadzi go do lady, spod której wyciąga jeszcze większą paczkę. Ekspedientka opowiada, że dla klientów premium przewidziany jest zestaw prototypów najnowszej linii firmy Charlesa Worthingtona. Karol natychmiast się na nie decyduje, zwłaszcza po usłyszeniu o 40% rabatu. Uśmiecha się, dziewczyna pakuje kosmetyki i odbiera od Karola pieniądze. Influencer wychodzi ze sklepu z uśmiechem na twarzy, myśląc o tym, jak wypadną urodziny Włodka **[#19]**.

+ Karol zyskuje kosmetyki premium.

[#18] Karol decyduje się na zakup. Dziękuje ekspedientce za pomoc, podchodzi do kasy i płaci za wszystko. Kłania się na pożegnanie i kieruje się do wyjścia. Kilka dni później nadchodzi urodziny Włodka **[#19]**.

+ Karol zyskuje kosmetyki.

[#19] Karol przyjeżdża na miejsce. Jest spóźniony kilka minut, mimo że starał się, by wszystko tego dnia poszło jak najlepiej. Bardzo mu zależało nie tylko na prezencie, ale i odpowiedniej prezencji, dlatego ubrał się w najlepsze wyjściowe ubrania, by pokazać swój status. Gdy idzie w stronę domu Włodka, słyszy, że przyjęcie już trwa w najlepsze. Naciska klamkę i widzi, że drzwi są otwarte.

Przejdź do [#20], jeśli Karol ma jeszcze ślady po wypadku. Jeśli ich już nie ma lub nigdy nie miał, przejdź do [#21].

[#20] Gdy wszedł, wszyscy od razu zaczęli szeptać między sobą, lekko się podśmiewając i cały czas wlepiając wzrok prosto w niego. Podszedł do Włodka, by go przywitać, Włodek zaś od razu wydał się zaniepokojony opuchniętą twarzą swego przyjaciela. Podał mu rękę na powitanie, a Karol lekko się zwinął z bólu, próbując nie dać tego po sobie poznać. Karol niezręcznie próbował się wykręcać, mówiąc, że po prostu się przewrócił, choć nie wspominał urazu na dumie, który nadal mu ciążył. Postanowił szybko zmienić temat i wręczył Włódkowi pięknie zapakowane pudełko.

Przejdź do [#25], jeśli Karol kupił Włódkowi perfumy.

Przejdź do [#22], jeśli Karol kupił Włódkowi perfumy premium.

Przejdź do [#23], jeśli Karol kupił Włódkowi tomik poezji.

Przejdź do [#24], jeśli Karol kupił Włódkowi maskotkę.

[#21] Karol od progu przywitał się z Włódkiem i jego gośćmi. Śmiechów i rozmów było co niemiara, wszyscy świetnie się bawili. Radek zaproponował mu wspólny deal z wydaniem jego autobiografii, Remigiusz jak zawsze dogryzał i wymijająco odpowiadał na pytania o nieodbieranie telefonów Karola, a Paulina zapraszała go do swojego programu, by porozmawiać o błędach językowych, które Karol często popełnia w swoim programie. Po serii toastów i rozmów wszelakiego rodzaju, nadszedł czas na rozdanie prezentów. Karol wręczył Włódkowi pięknie zapakowane pudełko.

Przejdź do [#25], jeśli Karol kupił Włódkowi perfumy.

Przejdź do [#22], jeśli Karol kupił Włódkowi perfumy premium.

Przejdź do [#23], jeśli Karol kupił Włódkowi tomik poezji.

Przejdź do [#24], jeśli Karol kupił Włódkowi maskotkę.

[#22] Włodek wyjął zestaw perfum i od razu je rozpakował. Nasączył chusteczkę kilkoma kroplami wody po goleniu i powąchał. Wszyscy pozostali uczynili to samo. Wszyscy z uznaniem pokiwali głowami... poza Radkiem, który już któryś raz z niedowierzaniem wachał swoją chusteczkę z próbką wody po goleniu. Karol mógłby przysiąc, że słyszy zgrzyt jego zębów, skrytych skrzętnie w zamkniętych ustach. Uśmiechnął się ze zwycięskim spojrzeniem, zaś Włodek podziękował przyjacielowi za prezent i poprosił żonę, by położyła go w łazience.

Przejdź do [#27], jeśli Karol ma jeszcze cukierki. Jeśli ich nie ma, przejdź do [#26].

[#23] Włodek wyjął z pudełka tomik poezji katolickiej. Uśmiechnął się, zaczął go przeglądać, po czym przeczytał losowy fragment poematu jakiegoś dominikanina, o którym Karol słyszał po raz pierwszy w życiu. Wiersz był nieco nudnawy i zdecydowanie zbyt długi, goście słuchali z coraz mniejszą ciekawością, a gdy Włodek skończył, uściskał Karolowi rękę i powiedział z uśmiechem, że wieczorem pomodli się w intencji Karola i powierzy go boskiej Opatrzności.

Przejdź do [#27], jeśli Karol ma jeszcze cukierki. Jeśli ich nie ma, przejdź do [#26].

[#24] Włodek wziął do ręki maskotkę z uśmiechniętym hamburgerem, a jego twarz przybrała równie szczęśliwy wyraz, co twarz pluszaka. Dzieci Włodka natychmiast przybiegły, zainteresowane prezentem dla ich ojca, prosząc o możliwość pobawienia się nim i obiecując, że będą bardzo ostrożne. Włodek wręczył im pluszaka, po przyjacielsku przytulił Karola i podziękował za prezent, mówiąc, że to jedna z najlepszych rzeczy, jakie mógł dostać od swojego przyjaciela. Karol był szczęśliwy.

Przejdź do [#27], jeśli Karol ma jeszcze cukierki. Jeśli ich nie ma, przejdź do [#26].

[#25] Włodek wyjął zestaw perfum i od razu je rozpakował. Nasączył chusteczkę kilkoma kroplami wody po goleniu i powąchał zapach. Wszyscy pozostali uczynili to samo. Choć dominowały pozytywne reakcje, Radek jedynie prychnął, wskazując na inny zestaw perfum, który stał na stoliku. Wymienił z Karolem rywalizacyjne spojrzenia, ale Włodek, nie dostrzegając ich małego konfliktu, uśmiechnął się i podziękował za prezent, odstawiając pakunek między pozostałymi prezentami.

Przejdź do [#27], jeśli Karol ma jeszcze cukierki. Jeśli ich nie ma, przejdź do [#27].

[#26] Część prezentowa zakończyła się. Żona Włodka wniósła tort, Włodek wypowiedział życzenie i zdmuchnął świece, w myślach wypowiadając swoje życzenie, ku oklaskom zebranych. Gdy każdy już dostał swój kawałek tortu, zaprosił towarzystwo na premierowy seans jego nowego projektu jutubowego. Do końca wieczoru zabawa na dobre się rozkręciła, a przyjęcie trwało do białego rana.

KONIEC

Gratuluję, ukończył*ś przygodę! Wielkie dzięki za poświęcony czas, mam nadzieję, że Ci się podobało! Jeśli chcesz, możesz również sprawdzić inne ścieżki. Wystarczy rozpocząć od [#1].

[#27] Mieli już zakończyć część prezentową, lecz Karol przypomniał sobie, że wciąż ma jeszcze cukierki od taksówkarza. Wyjął je z kieszeni i poczęstował towarzystwo. Bardzo się zdziwił, gdy wszyscy zgromadzeni wykrzywili się z niesmakiem po spróbowaniu. Karol wziął jednego cukierka do ust, ale nie wyczuwał w jego smaku niczego podejrzanego. Skrępowany reakcją pozostałych, schował cukierki z powrotem do kieszeni marynarki, zaś Włodek zaprosił towarzystwo na premierowy seans jego nowego projektu jutubowego. Do końca wieczoru zabawa na dobre się rozkręciła, a przyjęcie trwało do białego rana.

KONIEC

Gratuluję, ukończył*ś przygodę! Wielkie dzięki za poświęcony czas, mam nadzieję, że Ci się podobało! Jeśli chcesz, możesz również sprawdzić inne ścieżki. Wystarczy rozpocząć od [#1].

CO Z NAS POZOSTAJE?

WHAT REMAINS OF EDITH FINCH

Rok 2017 był dla rynku gier wideo – a w szczególności dla samych graczy – mocno udany, bo obfitujący w wiele świetnych produkcji i sprzętów. To wtedy premierę miały min. *The legends of Zelda: Breath of the wild* (o samym Switchu nie wspominając), *Resident Evil VII*, *Assassin's Creed: Origins*, *Nier: Automata*, *Horizon Zero Dawn* czy, uwielbiane przeze mnie, *Hellblade: Senua's Sacrifice*. A to tylko kilka przykładów. Zdecydowanie materiału na długie godziny przed monitorem nie brakowało.

Dzisiaj chciałbym jednak, korzystając z okazji growo-książkowego numeru, opowiedzieć Wam o tytule, który w owym czasie, w natłoku tyłu produkcji AAA, wyszedł nieco na uboczu, a który wywarł na mnie ogromne wrażenie i zostawił po sobie trwały ślad – *What remains of Edith Finch*.

Nie traktujcie poniższego tekstu jako recenzji, nie jestem krytykiem ani nie mam żadnych podstaw, żeby stawiać się w takiej pozycji. To raczej krótka polecajka skrobnięta przez fana-amatora pisania.

Mamy tutaj do czynienia z grą niezależną (indie) małego studia Giant Sparrow, a wydaną pod skrzydłami Annapurna Interactive. Opowiada ona o rodzinie Finchów, rzekomo obciążonej czymś w rodzaju klątwy, przez którą większość członków zginęła lub umarła przedwcześnie. Poznajemy ich, a raczej historie ich śmierci, dzięki tytułowej bohaterce, ostatniej żyjącej z rodu, pełniącej jednocześnie rolę narratorki (swoją drogą, świetny *voice acting!*). Edith po pogrzebie matki wraca do domu, w którym niegdyś się wychowywała... i to w zasadzie tyle, więcej nie ma sensu zdradzać. Wiem, że ten krótki opis może nie brzmieć specjalnie zachęcająco, ale uwierzcie mi, dopowiedzenie czegokolwiek więcej byłoby już niepotrzebnym spoilerem.

Ta gra bowiem to przede wszystkim storytelling. Genialny storytelling. Akcja wprawdzie toczy się tu niespiesznie, ale, prawdę mówiąc, podczas rozgrywki w ogóle nie zwracałem na to uwagi, i zafascynowany chłonałem każdą kolejną opowieść. Świat przedstawiony obserwujemy z perspektywy pierwszej osoby, co tylko potęguje wrażenie bycia jego częścią. Nietuzinkowy i unikalny sposób prowadzenia narracji, w którym jesteśmy jednocześnie obserwatorami i protagonistami (zrozumiecie, o co mi chodzi, kiedy zagracie), zachwylił mnie od samego początku.

Dom wyglądał
dokładnie tak, jak go
zapamiętałam. Tak,
jak w moich snach



Równie dobrze wypada aspekt wizualny całej produkcji, a koronnym tego przykładem jest niewątpliwie concept domu Finchów – z zewnątrz absolutnie dziwaczny, a w środku... zróżnicowany. Każdy z pokoi jest inny, widać w nich istny przekrój epok i stylów, a jednocześnie w każdym z nich można dostrzec pewne cechy wspólne. Aż chce się je odkrywać i słuchać tego, co w nich zapisane.

Skoro przy słuchaniu jesteśmy, nie sposób nie wspomnieć o warstwie dźwiękowej – a ta w najmniejszym stopniu nie odbiega od tej wizualnej i narracyjnej. Wszystkie kompozycje wydają się być perfekcyjnie dobrane do poszczególnych momentów w grze i stanowią idealne ich uzupełnienie. Podczas pisania tego tekstu słuchałem sobie oryginalnego soundtracku i ośmieliłem się stwierdzić, że spokojnie broni się on także jako samodzielne dzieło. Całości dopełnia wszechobecny i kojący, acz nieco niepokojący, szum morza i dojmująca cisza pustych pomieszczeń.

Na uwagę zasługuje też sposób wdrożenia na pozór nieistotnych interakcji, choćby takich jak otwarcie okna czy przekręcenie klucza w zamku – zamiast tylko wcisnąć przycisk, należy do tego wykonać odpowiedni ruch myszą lub obrócić gałkę na padzie. Niby mała rzecz, a dodatkowo podnosząca immersję.

Wszystkie elementy składają się na niepowtarzalny klimat łączący w sobie pewien niepokój, nostalgię i smutek. Zwłaszcza smutek, którego poczucie towarzyszy nam od początku i nie opuszcza aż do napisów końcowych. Cała produkcja jest wręcz nim przepętniona.

What remains of Edith Finch to moim zdaniem znakomity przykład tego, że gry wideo mogą być dziełami sztuki i wywoływać silne emocje (historia Lewisa zostanie mi w pamięci jeszcze długo), a także skłaniać do przemyśleń. Co z nas pozostanie? Jak bliscy będą nas pamiętać? Co będzie im o nas przypominać? Myślę, że niezłą referencją może być też fakt, iż nie zwykłem płakać choćby na filmach, a tutaj kilka też uciekło mi podczas zakończenia. Z miłą chęcią odświeżyłem sobie tę grę po kilku latach i tylko utwierdziłem się w przekonaniu, że zdecydowanie jest jedną z najlepszych, jakich miałem przyjemność doświadczyć. Doświadczenie jest tutaj zresztą dosyć adekwatnym określeniem, gdyż dzieło to skutecznie wymyka się wszelkim ramom, w które moglibyśmy spróbować je włożyć. Ma w sobie coś z symulatora chodzenia, interaktywnego filmu czy zestawu minigierek, ale tak naprawdę nie jest do końca żadnym z nich. Jeśli jednak komuś z Was podobały się takie tytuły, jak *Zaginięcie Ethana Cartera* lub *Everybody's gone to the Rapture*, to tutaj również powinien być ukontentowany. Ukończenie zajmuje nie więcej niż 3 godziny, co dla jednych może być wadą (choć to indyk), a dla innych stanowić zachętę, bo podejście nie wymaga aż tak długiego zaangażowania i jest idealne na jeden wieczór. Tak czy siak, warto spróbować. Cholernie warto.

Patryk Radziejewski

PARAGRAFOWY HOROSKOP

NIEZAWODNE PRZEPOWIEDNIE BEZBECKIE 27.08–9.10

[1] Baran (21.03–20.04)

Zbliżasz się do poznania swojej przyszłości. Wiedz, że gwiazdy świecą dziś nad Tobą jasno. Jeśli chcesz przeczytać o sprawach zawodowych, przejdź do [11]. Jeśli interesują Cię sprawy osobiste, przejdź do [5].

[2] Byk (21.04–21.05)

Zbliżasz się do poznania swojej przyszłości. Wiedz, że gwiazdy świecą dziś nad Tobą jasno. Jeśli chcesz przeczytać o sprawach zawodowych, przejdź do [11]. Jeśli interesują Cię sprawy osobiste, przejdź do [5].

[3] Bliźnięta (22.05–22.06)

Zbliżasz się do poznania swojej przyszłości. Wiedz, że gwiazdy świecą dziś nad Tobą jasno. Jeśli chcesz przeczytać o sprawach zawodowych, przejdź do [11]. Jeśli interesują Cię sprawy osobiste, przejdź do [5].

[4] Rak (23.06–22.07)

Zbliżasz się do poznania swojej przyszłości. Wiedz, że gwiazdy świecą dziś nad Tobą jasno. Jeśli chcesz przeczytać o sprawach zawodowych, przejdź do [11]. Jeśli interesują Cię sprawy osobiste, przejdź do [5].

[5] Lew (23.07–23.08)

Zbliżasz się do poznania swojej przyszłości. Wiedz, że gwiazdy świecą dziś nad Tobą jasno. Jeśli chcesz przeczytać o sprawach zawodowych, przejdź do [11]. Jeśli interesują Cię sprawy osobiste, przejdź do [5].

[6] Panna (24.08–23.09)

Zbliżasz się do poznania swojej przyszłości. Wiedz, że gwiazdy świecą dziś nad Tobą jasno. Jeśli chcesz przeczytać o sprawach zawodowych, przejdź do [11]. Jeśli interesują Cię sprawy osobiste, przejdź do [5].

Waga (24.09–23.10)

Twoje szczęśliwe numery w totku na najbliższe losowanie to...numery paragrafów, które przeczytałeś. Jeśli się pogubiłeś, przejdź do [1]. Jeśli chcesz zgłosić zażalenie do księgi życzeń i zażeń, przejdź do [10].

Skorpion (24.10–22.11)

Będzie lato albo wiało, czasem słońce, czasem deszcz, lecz i tak parasol bierz, wiesz? Jeśli interesują Cię sprawy osobiste, przejdź do [5]. Jeśli polecisz Ci jakiś dobry serial, przejdź do [12]. Jeśli chcesz spojrzeć na gospodarkę kraju, w którym mieszkasz, przejdź do [9].

Strzelec (23.11–21.12)

Niestety, widzę jedynie ciemność. Jeśli chcesz przeczytać o sprawach zawodowych, przejdź do [5]. Jeśli interesują Cię sprawy dot. rozwoju, przejdź do [2].

Koziorożec (22.12–20.01)

Dziękujemy za zgłoszenie zażalenia. Dochowamy wszelkich starań, by personel paragrafowy został dokładnie poinstruowany i przeszkolony w zakresie pisania horoskopów. Prosimy o przejście do [1]. No chyba, że chcesz poczytać o sprawach zawodowych, wtedy [11].

Wodnik (21.01–18.02)

W przeciągu kilku tygodni spotkają Cię dwa zawody: zawód sportowy (ulubiona drużyna przegra mecz) oraz zawód zakupowy (kupisz przez neta coś, co w sklepie stacjonarnym jest o 10% tańsze). Jeśli interesuje Cię dobra książka, przejdź do [4]. Jeśli szukasz szczęścia, przejdź do [3].

Ryby (19.02–20.03)

Serial na dziś to: *Zbrodnie po sąsiedzku* ze Stevem Martinem, Martinem Shortem i Seleną Gomez. Komedia + kryminał. Fajen. Jeśli interesują Cię sprawy majątkowe, przejdź do [7]. Jeśli szukasz szczęścia, przejdź do [3].

Horoskop połączył sieć paragrafów: Bezbekowy ManipulAtor

BYĆ MOŻE

ZA DWA TYGODNIE

1. Jak wyglądałby LS za 10 lat?
2. Zamykamy LS-a w kapsule czasu - czy nadal będzie bawić po jej otwarciu?
3. Czy chłopacy nagrywaliby się na kasety przed erą YouTube'a?
4. Jak wyglądałby LS w średniowieczu?
5. Cykl widza LS-a
6. Uczymy Karola, jak się robi memy
7. 10 porad dla Karola, jak się powinno pisać posty sponsorowane
8. Wszystkie grzechy Imponderabiliów
9. Szkalujemy PKP za niewykorzystanie przerwy w LS-ie
10. LS is back...Ah shit, here we go again!
11. Nie był^ś na benefisie? Mamy dla Ciebie relację!
12. Przewidujemy, co się zmieni w nowym sezonie (i dlaczego nic)

AUTORZY NUMERU:

ZAŁOŻYCIELKA: Urszula Skorodziłło

KOREKTA: Sebastian Czapliński

SKŁAD I EDYCJA TEKSTU: Urszula Skorodziłło

GRAFIKA: -

AUTORZY: M. Matłok, Adus, Patryk Radziejewski

OKŁADKA: Anna Jankowiak

ZNAJDŹ NAS:

Magazyn Bezbek sp. niejawna
ul. Bezbecji 25/10 lok. 1
38-870 Wieliczka, koło Krakowa
Tel: 0 000 000 000
E-Mail: magazynbezbek@gmail.com
FB: Magazyn Bezbek

WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL

